

Drugi list otwarty
do Delegatów na XXXIV Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów
Stowarzyszenia Elektryków Polskich
w Warszawie, w dniu 19 grudnia 2007 r.

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy Delegaci,

W dniu 1 grudnia br. skierowałem do Szanownych Koleżanek i Kolegów list otwarty, w którym przedstawiłem moją ocenę sytuacji w Stowarzyszeniu, a zwłaszcza moją ocenę proponowanych zmian w statucie. Jako delegat na NWZD mam prawo również w taki sposób komunikować się z innymi delegatami. W żadnym miejscu mego listu nie wypowiadałem się w imieniu kogokolwiek innego, nie wspomniałem słowem, że jestem członkiem Zarządu Oddziału Gdańskiego.

Wczoraj dowiedziałem się, że Prezes Oddziału Gdańskiego zareagował na mój list pisząc do oddziałów i delegatów, co następuje:

Szanowne Koleżanki i Koledzy

Prezesi Oddziałów SEP

Szanowni Delegaci

Pan Edward Musiał w dniu 2007-12-01 rozesłał List otwarty do Delegatów na XXXIV Nadzwyczajny Walny Zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Warszawie w dniu 19 grudnia 2007 r.

Uprzejmie proszę o traktowanie listu tego jako prywatną korespondencję Pana Edwarda Musiała.

Zarząd Oddziału i Delegaci Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Gdańsku w znakomitej większości i stanowczo odcinają się od piszącego list i jest im bardzo przykro oraz wstydzą się za jego postępowanie. Przepraszam Szanowne Koleżanki i Kolegów za użycie i nazywanie Stowarzyszenie Elektryków Polskich "Sekta..."

Z poważaniem

Prezes Oddziału Gdańskiego

Stanisław Maciej Dąbrowski

Pan Stanisław Maciej Dąbrowski, delegat na NWZD, ma prawo napisać do innych delegatów, co uważa za stosowne. Ma też prawo podpisać się jako Prezes Oddziału Gdańskiego; jest to nawet wskazane, bo bez tego dopisku jest nikim.

Nie ma natomiast prawa swojego zdania przypisywać „znakomitej większości” gdańskich delegatów i członków zarządu. Nie odbyło się żadne zebranie Zarządu Oddziału ani zebranie delegatów, na którym dyskutowano by treść listu i zajmowano jakiegokolwiek stanowisko w tej sprawie. Pan Stanisław Maciej Dąbrowski dopuścił się nadużycia, oszukał delegatów. Bardzo dziękuję Panu Stanisławowi Maciejowi Dąbrowskiemu za to, że tak wyraziście ujawnił metody postępowania zwolenników frakcji siłowej. Dzięki temu sytuacja staje się bardziej klarowna.

Załączam do przemyślenia dwa teksty wyznaczające dwie różne dalsze drogi Stowarzyszenia:
1) Wypowiedź zasłużonego działacza SEP, dra S. Partygi, napisaną krótko przed śmiercią; 2) Wybrane postanowienia Statutu Młodzieży Wszechpolskiej.

Z koleżeńskimi pozdrowieniami



Głosy dyskusyjne przez Walnym Zjazdem Delegatów SEP

Otwarcie przez naszą redakcję łamów „Energetyki” na głosy dyskusyjne o Stowarzyszeniu Elektryków Polskich jeszcze przed łódzkim Zjazdem okazało się skuteczne, mimo **znanej niechęci, także i członków SEP, do publicznego zabierania głosu, a zwłaszcza głosu krytycznego.** Publikując w niniejszym numerze bardzo ostrą wypowiedź długoletniego, bo działającego już ponad 40 lat członka SEP, Kolegi dr. inż. Stawomira Partygi, jesteśmy przekonani, że dające się zauważyć **gorzyc odczuć i ostrość spojrzenia** wypływają przede wszystkim z głębokiego zatroskania o bliższą i dalszą przyszłość naszej wspólnej organizacji.

Wprawdzie po lekturze nasuwa się porównanie pióra Kolegi do ostrego skalpela chirurga wycinającego chorą tkankę, ale przecież ratuje on organizm przed rozwojem choroby. Kontynuując porównanie można także zwrócić uwagę, że swe dzieło chirurg kontynuuje nie zważając na to, że stan pozostałych organów chorego jest zadowalający, a nawet przeciwnie, właśnie dlatego sięga po skalpel, że dobry stan ogólny chorego rokuje w miarę szybkie wyleczenie.

Nie sposób także oprzeć się refleksji, że wprawdzie sama dyskusja jest wartością, ale jej celem jest poszukiwanie sposobów działań, realizacja jakich najskuteczniej doprowadzi do poprawy krytykowanej rzeczywistości organizacyjnej.

Redakcja

Czy działalność SEP spełnia oczekiwania swoich członków?

Do kolejnego WZD pozostało kilka miesięcy i członkowie SEP, którym leży na sercu dobro Stowarzyszenia z troską obserwują nie najlepszą sytuację wewnątrz i nieustabilizowaną pozycję zewnętrzną naszej organizacji.

Jak wiadomo tradycje i doświadczenia w działaniu są w SEP-ie prawie dziewięćdziesięcioletnie, zdawać by się więc mogło, że nic prostszego jak w przypadku trudności sięgać do skarbnicy tradycji i doświadczeń. Sytuacja kraju i Stowarzyszenia jest co prawda obecnie diametralnie różna niż 50 czy 30 lat temu, ale przecież doświadczenia zdobyte w działaniu mają w dużej mierze charakter uniwersalny. Problemów, z którymi boryka się nasze Stowarzyszenie jest jak wiemy dużo, a dyskusja na temat „co robić, aby było lepiej” nie rozwija się tak, jak byśmy tego chcieli – można powiedzieć, że jest jeszcze w powijakach [2, 3, 4].

Wszystkie wypowiedzi, na jakie się powołuję, mimo że ciekawe i dotyczące spraw ważnych, takich jak komunikacja wewnątrz stowarzyszenia, kryteria, jakie powinni spełniać kandydaci do władz stowarzyszenia czy sprawa szkolnictwa zawodowego, nie wyczerpują listy problemów domagających się rozwiązania w następnej kadencji władz.

Nie sposób oczywiście w jednej publikacji poruszyć wszystkich problemów, ale spróbuję skoncentrować się na ważniejszych sprawach. Inaczej mówiąc szczególnie istotnych, jeśli ma się na celu przekonanie Kolegów, że przynależność do Stowarzyszenia daje satysfakcję, interesy wszystkich są jednakowo ważne i wspólnie działamy dla dobra wspólnego.

Moim zdaniem do takiej optymalnej sytuacji jeszcze daleko. Gorzej – myślę, że **w ostatnim czasie wytworzył się niebezpieczny rozdźwięk między oceną sytuacji ze szczybla władz Stowarzyszenia a odczuciem szeregowych członków.** Formalnie sprawy wyglądają „dobrze” – SEP opracowuje i składa memoranda, opinie, postulaty, przedstawiciele władz uczestniczą w imprezach towarzyskich i naukowo-technicznych, przesyłane są ze strony władz listy gratulacyjne z okazji jubileuszy, zawierane są dwustronne umowy o współpracy z agendami rządowymi itp. W dużej mierze wymienione działania można zakwalifikować do kategorii „działań marketingowych” nie zmieniających twardej rzeczywistości.

Niestety SEP nie wyciągnął praktycznych wniosków, jakie sam zainicjował w latach dziewięćdziesiątych [1]. Publikacja zawierająca wyniki badań nie utraciła do dziś prawie nic ze swej aktualności. Pozwolę sobie więc zacytować przykładowo jeden z jej fragmentów (str. 58): „Wieloletni dorobek SEP w zakresie opracowywanych Raportów o stanie polskiej elektryki i innych dokumentów skierowanych do urzędów centralnych i innych agend rządowych nie został wykorzystany”. **O niskiej skuteczności prób wpływu SEP na działania legislacyjne lub urzędy centralne, na przykład URE, świadczą przykłady związane z powstawaniem lub nowelizacjami: prawa energetycznego, prawa budowlanego, przekształceń restrukturyzacyjnych w energetyce zawodowej, powstawaniu rynku energii itp. Ile kontrowersji wywoływały decyzje URE w sprawie egzaminów na grupy kwalifikacyjne, przepisów w sprawie eksploatacji urządzeń i zasad przyłączania do sieci.**

Dyskusje toczone w SEP na wymienione przykładowo tematy ujawniły niepokojącą, jak na tradycje SEP, sytuację, że kolegę, który ma inne zdanie traktuje się (podobnie jak w polityce) jak wroga, a nie jak przyjaciela, który może ma rację, a może błędy, ale na pewno działa w dobrej wierze! Takich przykładów lekceważenia dobrych zwyczajów, zdawałoby się zakorzenionych w SEP jest niestety więcej. Zanika na przykład, tradycyjna dobra praktyka ustalania stanowiska Stowarzyszenia po solidnej, rzeczowej dyskusji problemu. Na konferencji z okazji Międzynarodowego Dnia Elektryki [5] „zabrakło”, na przykład, w części dotyczącej energetyki czasu na dyskusję, podczas gdy „vipowscy” prezytenci referatów mieli tego czasu pod dostatkiem, nawet gdy znacznie przedłużali swoje nie zawsze nowatorskie wynurzenia. Nie przeszkodziło to organizatorom imprezy w zaprezentowaniu wniosków, chociaż można mieć wątpliwości, czy był to rzeczywiście pogląd członków naszego Stowarzyszenia.

Łza się w oku kręci, gdy wspomnieć, że na organizowanych przez SEP od lat konferencjach, w tym międzynarodowych obrady w sekcjach polegały wyłącznie na dyskusji i omawianiu wcześniej opublikowanych referatów. Wtedy można było mówić, że wnioski i ustalenia są wspólnym dorobkiem uczestników.

Czy praktyka obecnie stosowana ma nas wprowadzić w nastrój zniechęcenia i pesymizmu? Chyba nie, bo organizatorzy mają na to sposób i zapraszają często na spotkania Tadeusza Drożdża, który komentuje satyrycznie bieżące wydarzenia, na ogół przy aprobacie sali.

Można więc chyba, zamiast komentarza przypomnieć anegdotę sprzed 2500 lat dotyczącą ...historii Persji¹⁾. Król Kserkses, syn Dariusza, przed wyruszeniem na wyprawę wojenną do Grecji zwołał radę perskiej arystokracji i powiedział: „Wzwałem was, aby nie wydawało się, że postępuję wedle własnej woli. Pamiętajcie jednak, że waszym obowiązkiem nie jest radzić, lecz słuchać”.

Nieco żartobliwy ton mojej wypowiedzi nie uniemożliwia mi widzenia spraw, jakie wymagają dla dobra SEP rozwiązania. A oto niektóre z nich:

Czasopisma SEP utraciły dawną specjalizację tematyczną, wszyscy, łącznie ze *Spektrum* zajmują się wszystkim – myślę, że dzieje się tak ze szkodą dla czytelników, a w dalszej perspektywie również dla czasopism. Specjalizacja, jak się wydaje przestała obowiązywać również niektóre inne struktury SEP, na przykład Komitety – czy tak być powinno?

Czy podejmowane na szczeblu centralnym decyzje personalne nie powinny być poprzedzane dyskusją w nieco szerszym gronie? Wiem, że są argumenty przeciw, ale SEP przecież to nie zwykły pracodawca... to „stowarzyszenie przyjaciół”.

Wypada wspomnieć o sprawach gospodarczych – gdyż ta działalność była przez długie lata podstawą finansowania realizacji zadań statutowych SEP. **Trwa kryzys finansowy agend gospodarczych SEP** – od mojego artykułu [7], który niestety nie wywołał potrzebnej już wtedy dyskusji na ten temat, sprawy się pogorszyły. „Leczenie choroby”, które zaaplikowano w postaci zmiany Rad Nadzorczych BBJ i COSiW i nowelizacji regulaminów (nareszcie!) to za mało.

¹⁾ Na przykład III Konferencja „Elektrotermi”, Gliwice 1965, *Przegląd Elektrotechniczny* z. 12, 1965 r.

²⁾ Anegdota zaczerpnięta z felietonu Stanisława Tyma, *Rzeczpospolita* 22–23. 01.2006 r.

Moim zdaniem potrzeba zmiany „filozofii” działania agend. Trzeba rozważyć przyznanie im osobowości prawnej i zaprzestanie wymuszania corocznie arbitralnie określonych kwot na rzecz ZG, niezależnie od wyników finansowych, gdyż prowadzi to tylko do zagamawiania sytuacji i powstania „wirtualnej księgowości”.

W cytowanej już uprzednio publikacji Kolegi Tadeusza Malinowskiego [3] przedstawiono kryteria, jakimi Komisja Wyborcza powinna się kierować przy ustalaniu list kandydatów do władz SEP na nadchodzącym WZD. Jest to pewnie ze wszech miar słuszne, ale patrząc na to wszystko, co dzieje się wokół na przykład spraw gospodarczych w SEP można pomyśleć, że na poprzednim Zjeździe dano się zwieść pozorom. Czy wśród naszych decydentów nie ma takich, przed którymi przestrzega profesor Obtój [6]?

Wobec kryzysu w działalności agend gospodarczych coraz bardziej los Stowarzyszenia zależy od wyników działalności oddziałów. W tej dziedzinie mamy sytuację bardzo zróżnicowaną. Są oddziały prężne, które już posiadają albo dążą do uzyskania osobowości prawnej, są też i takie, które tracą członków i którym grozi zapaść finansowa. Myślę, że brak w Stowarzyszeniu poważnej dyskusji o tym, jak rozwiązać ten problem, ale i o tym, jak w przyszłym Zarządzie Głównym ma wyglądać reprezentacja oddziałów, które osobowość prawną posiadają, itp.

Bolesną sprawą jest brak pomocy Stowarzyszenia w rozwiązywaniu problemów wielu członków SEP, takich jak: zatrudnienie, pomoc w zmianie specjalizacji i szybka informacja techniczna.

Problemów do rozwiązania jest wiele – ale nie sądzę, aby wydłużanie ich listy było najważniejsze – myślę i mam nadzieję, że mój głos w przedzjazdowej dyskusji spełni oczekiwania, gdy stanie się „kamieniem”, który spowoduje „lawinę” innych wypowiedzi, może zawierających bardziej konkretne propozycje rozwiązań, wypowiedzi Koleżanek i Kolegów, którym dobro Stowarzyszenia leży na sercu.

Siawomir Partyga,
członek SEP od 1963 roku

LITERATURA

- [1] Wenta K., Szymczak P., Durka W.: Funkcje założone i realizowane SEP a oczekiwania jego członków. Szczecin, czerwiec 1998
- [2] Seruga W.: I co dalej. List opublikowany na stronach internetowych OW SEP, luty 2005
- [3] Malinowski T.: Elementy działalności Komisji Wyborczej warunkujące optymalne wyniki. *Energetyka* 2005, nr 10
- [4] ZG SEP. Międzynarodowy Dzień Elektryki 2005. *Spektrum* 2005, nr 8–9
- [5] Lubczyński Z.: Zadania edukacyjne SEP w świetle uchwał XXI WZD SEP. *Spektrum* 2005, nr 11–12
- [6] Obtój K.: **Toksyczni liderzy**. *Rzeczpospolita*, 15 stycznia 2006
- [7] Partyga S.: Działalność gospodarcza SEP (artykuł dyskusyjny). *Energetyka* 2003, nr 10–11



Statut Młodzieży Wszechpolskiej

Postanowienia wybrane

7.1 Członkami kandydatami mogą zostać uczniowie, studenci oraz młodzież pracująca w wieku od lat 15 do 29. O przyjęciu na członka kandydata decyduje przewodniczący koła regionalnego. Wstępujący złożyć winni przewodniczącemu Koła deklarację, treść deklaracji ustala Rada Naczelna. Listę przyjętych członków kandydatów przewodniczący Koła przesyła do zatwierdzenia przez Sąd Koleżeński.

7.2 Członkami zwyczajnymi zostają członkowie kandydaci zatwierdzani przez Sąd Koleżeński. Członkostwo zwyczajne wygasa automatycznie z chwilą osiągnięcia 30. roku życia.

10. Przewodniczący koła może zawiesić członka w prawach i obowiązkach za nie spełnianie statutowych lub moralnych obowiązków względem Młodzieży Wszechpolskiej. Sprawę zawieszenia każdorazowo rozpatruje Sąd Koleżeński

11.1 Sąd koleżeński orzec może wyłączenie z liczby członków za nie spełnianie statutowych lub moralnych obowiązków względem Młodzieży Wszechpolskiej. Uchwała o wyłączeniu podejmowana jest większością 2/3 głosów.

11.2 Członek od decyzji Sądu Koleżeńskiego może w ciągu 10 dni odwołać się do decyzji Rady Naczelnej

11.3 Postanowienia przepisów 10 i 11.1.2 nie dotyczą członków Rady Naczelnej.

13.3. Delegaci wybierani są w proporcji jeden delegat na dziesięciu członków zwyczajnych Koła, a delegatów zatwierdza Sąd Koleżeński. Kadencja delegatów trwa rok

18.1. Rada Naczelna:

h) powołuje i odwołuje Sąd Koleżeński,

m) rozpatruje odwołania od decyzji Sądu Koleżeńskiego,

22. Sąd Koleżeński:

rozstrzyga wszystkie zatargi pomiędzy członkami Młodzieży Wszechpolskiej, z wyjątkiem sporów między członkami Rady Naczelnej,

sprawuje kontrolę nad przyjmowaniem nowych członków zgodnie z postanowieniami 7.1. 7.2 i 7.4.

Ze strony internetowej:

<http://web.pertus.com.pl/~mwszechp/statut.html>